

Piwo cię wyzwoli

Autor tekstu: **Marcin Kruk**

To by było na tyle — powiedział Pan — przyglądając się jak tonie ostatnie dziecko rozpaczliwie wypychane nad powierzchnię wody przez od dłuższej chwili niewidoczną matkę. W oddali dryfowała Arka, na której, na widok wyglądającego zza chmur słońca, rodzina Noego zgromadziła się na pokładzie obok boksu dla żyraf, by w żarliwej modlitwie wyrazić głębokie przekonanie, że Bóg jest miłością.

Teresa odstawiła szklanekę piwa i zajęła się resztką swojej pizzy. Nastroje nie były najlepsze, bo dyskutowaliśmy o tym, że zawód nauczyciela stał się sportem ekstremalnym i to już nie tylko ze względu na konfuzję młodego pokolenia, które rozdarte między twardą ręką ojców, a szkolną próbą traktowania uczniów jak ludzi, dostrzegają w nauczycielach łatwo dostępną zwierzynę, która budzi ich najbardziej pierwotne instynkty. Dramat obcowania z dorastającą ludzkością bez dyscypliny i sankcji zmalał jednak w obliczu przymusowej perspektywy zmiany zawodu. Spadek populacji naszych dręczycieli stał się nowym zagrożeniem dla bezpieczeństwa, więc początek roku szkolnego poprzedziliśmy spotkaniem w gronie tych kolegów z pracy, którzy są bardziej kolegami niż inni.

Jeszcze niepewną przyszłość próbowaliśmy obrócić w żart. Wspomnienia z wakacji mieszały się z leninowskim pytaniem „co robić”. Dzieci Marty spędziły ostatni miesiąc u dziadków i wróciły w stanie religijnej schizofrenii. Relacja z opowieści jej córki o tym, co powiedziała jej babcia, mroziła krew w żyłach i chociaż nie było w tych opowieściach nic więcej, prócz tego, co sami słyszeliśmy w jej wieku, żywo prezentowana percepcja małej Dorotki pogłębiała nasze frustracje spowodowane możliwą perspektywą rozstania z zawodem pedagoga.

Nie można wykluczyć, że to właśnie był powód tego, że zamawialiśmy nieco więcej piw niż zwykle i Teresa wpadła w trans opowieści o krajowej spółdzielni byłych nauczycieli prowadzącej przedszkola neutralizujące objawienia babć.

Spuszczona ze smyczy fantazja kazała jej najpierw ukazać maluczkiemu dwoistość postaci Anioła Stróża i Baby Jagi. Zapowiadało się niewinnie. Zdaniem Teresy wyzwaniem pedagoga jest wyśmianie Baby Jagi bez naruszania integralności babci. Baba Jaga postać nieświęta, więc nawet niezbyt pojętne babcie winny ochoczo przyznać, że postać jest metaforyczna i stworzona gwoli wywołania głupiego lęku.

Propedeutyka religijności dzikich i niekompletnie cywilizowanych musi się zacząć od prezentacji rzeczy między babcią, mamą i plebanem początkowo niesprzecznych. Zaczynamy zatem z Babą Jagą w klapie.

Musimy być uczciwi — ciągnęła Teresa — i na wstępie informować chętnych, że chcemy aby dziecko wychodzące z naszych przedszkoli nie wierzyło w bajki, ale lubiło dobrą opowieść. Ten cel wymaga od nas rozwijania zarówno rodziców, jak i dziadków. Dzieci też wychowywać nie będziemy, bo nikt nie lubi być wychowywany, też pozwolimy im się rozwijać.

Żeby dziecko się rozwijało, musimy wiedzieć, co ten rozwój hamuje. Archeolodzy i antropolodzy wprowadzili nas w błąd. Nie było nigdy żadnego matriarchatu, był babcinat. Babcie były adaptacją, zwiększały sukces reprodukcyjny pracujących matek, ale koszt tej adaptacji był wysoki, gdyż cała władza przeszła w ręce babć. Władza duchowa oczywiście. Babcie dla sportu namiętnie straszyły swoje wnuki i w ten sposób podłożyły fundament pod blokujący rozwój intelektualny rozwój duchowy.

— A co z dziadkami — zapytał ktoś z boku, ale Teresa machnęła lekceważąco ręką — Nie mieli tej więzi, którą mają karmicielki. Każdy trener ci powie jak ważne są posiłki i dodatkowe smaczne kąski wzmacniające wierność i posłuszeństwo. Bo też wiara i wierność w jednym idą zaprzęgu, a wierność potrzebuje kalorii. Dziadkowie siedzieli w cieniu, strugali patyczki i przechwalali się wnukom o swoich wiktoriach. Babcie musiały zabiegać o pełny żołądek i bezpieczeństwo, a strach był użytecznym narzędziem nadzoru i kontroli. Baba Jaga nie była tak całkiem abstrakcyjnym wymysłem. Bywała postacią z krwi i kości. Co innego smok, smok wyrósł z męskich przechwałek przy ognisku, ale to babcie umiały wyrobić lęki, na które dorośli reagowali później jak pies Pawłowa. Moja babka nauczyła mnie w dzieciństwie, że nie wolno wyrzucać chleba, resztki, nawet okruszki, trzeba palić. Nie mam pieca i tylko karmniki dla ptaków ratują mnie przed piekłem nieustannych wyrzutów sumienia.

Babcinat przechodził przez wiele form i miał wiele twarzy zanim stał się tajną formacją służb

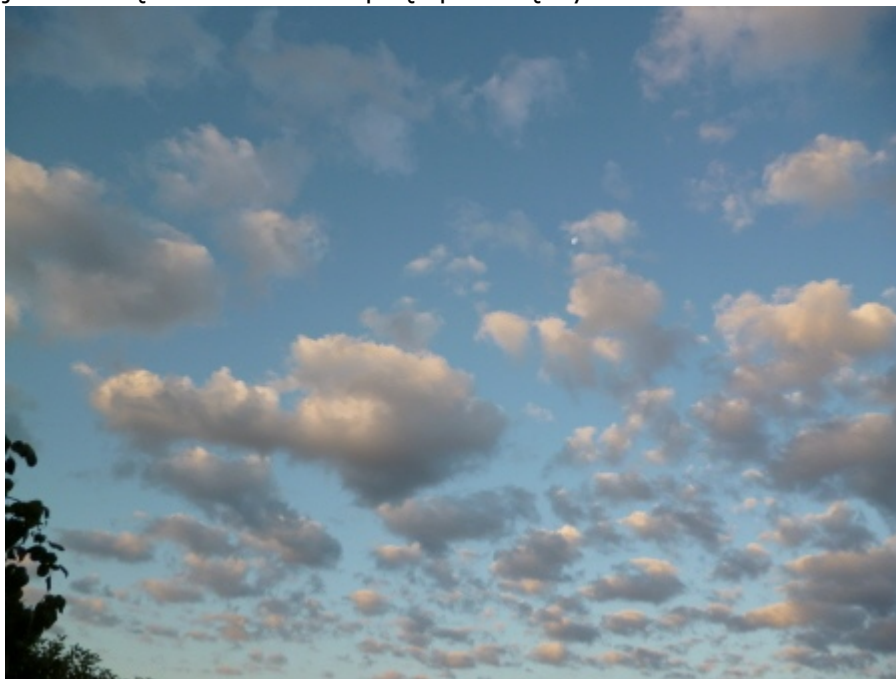
sukienkowych. W pewnym sensie jest w fazie schyłkowej i spotyka się również babcie idące z duchem czasu. Nie jest jednak ważne, że są babcie jasne i mroczne, aktywne i uśpione, per saldo nadal mogą działać jako czynnik hamujący rozwój i tu mamy pole do popisu — przedszkola neutralizujące objawienia babć. Niczego nie zmieniamy, nie odmawiamy dzieciom katechezy, mówimy tylko wyraźniej, żeby dziecko rozumiało prawdziwe przesłanie.

Teresa dopiła swoje piwo i zamówiła następną kolejkę dla wszystkich.

Pomysł pojawił się w mojej głowie rok temu — powiedziała — kiedy zobaczyłam u syna książeczkę z wielorybem i Jonaszem na okładce. (Nie, nie dostał jej od babci, to był prezent od katechetki w przedszkolu.) Nie wiedziałam co zrobić, ale mój syn lubi podglądać jak mam zdjęcia na ekranie komputera. Przeglądałam zdjęcia i filmy i Krzyś oczywiście wpakował mi się na kolana. Patrzył z zachwytem na filmik o płetwalach błękitnych, słuchał mojej opowieści o tym czym się żywią i o ich anatomii. Wrócił do swój zabawy i nie wiedziałam, czy osiągnęłam swój cel...

Możemy i powinniśmy opowiadać dzieciom o zdarzeniach biblijnych na przykład tak — i wtedy właśnie Teresa powiedziała zdania, które przytoczyłem na początku.

Staszek, który większości z tej mowy nie słyszał, wrócił właśnie z ulicy, gdzie wyszedł na papierosa, spojrzął na nią z uznaniem i szepnął: piwo cię wyzwoli.



[Marcin Kruk](#)

Nauczyciel, autor książki [Człowiek zajęty niesłuchanie](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 26-08-2013)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9220) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9220>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego

portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl